ROK XIX. WARSZAWA, 15 LISTOPADA 1926 R. Nr. 22

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPAREL JEDNOŁAMOWY GR. 40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

Po VII Zjeździe drukarzy

Po długiej i mozolnej pracy, po odbyciu poprzednio sześciu Zjazdów drukarskich, które potrosze przysposabiały grunt do tego dzieła — zdobył się wreszcie VII Zjazd drukarzy na jeszcze jedno posunięcie naprzód, a mianowicie wprowadził „zasadę świadczeń", t. j. udzielania zapomóg swoim członkom na wypadek: choroby, braku pracy, inwalidztwa, odprawy pośmiertne, sieroce zapomogi i podróżne. VII Zjazd, uchwalając te świadczenia, przybliżył tem samem Związek Zawod. Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce do rodziny międzynarodowej drukarzy, umożliwiając w ten sposób nawiązanie stosunków wzajemności z poszczególnemi krajami.

Uchwała, wprowadzająca owe świadczenia (zabezpieczenia na wszelki wypadek) wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1927 roku — i od tegoż dnia zaczyna się mozolna, syzyfowa praca dla tych Okręgów i Oddziałów, które tychże świadczeń nie miały u siebie, bądź też miały w słabym stopniu. Kardynalnem przykazaniem dla takich Okręgów i Oddziałów powinno być— nauczyć się płacić punktualnie wkładki, zerwać stanowczo z opieszałością, dobrą chęć i zrozumienie własnego interesu cenić nadewszystko. Każdy zaś członek Związku musi rozumieć, że jeśli w przyszłości chce zapomogę brać, to wprzód musi na to wpłacić — to jest asekuracja w organizacji.

Już wprawdzie na V Zjeździe przyjęto zasadę świadczeń, ale pozostawiono wolną rękę Okręgom do wprowadzenia tychże u siebie — jednak jakoś te Okręgi nie wzięły sobie tego za zadanie, i nie starały się o wprowadzenie tychże. Gdyby Okręgi i Oddziały po V Zjeździe były stopniowo wprowadzały owe świadczenia — to dziś nie miałyby tyle trudności do pokonania, bo już ich członkowie byliby się trochę przyzwyczaili do płacenia. Dziś ta sprawa pójdzie ciężko, ale trzeba wszystko robić, aby już raz wejść na tory, któremi starsze kroczą Organizacje.

Wprowadzając świadczenia w życie z dniem 1-ym stycznia 1927 r. obowiązkowo (a nie z wolną ręką, jak na poprzednich Zjazdach), delegaci złożyli dowód, że rozumieją potrzebę zaprowadzenia wzajemnej samopomocy koleżeńskiej, nie oglądając się na Państwo, ale bynajmniej nie odrzucając walki społecznej, czy politycznej celem zdobycia lepszych socjalnych praw dla klasy pracującej w Polsce.

Po strejku warszawskim, ukazały się w „Wiad. Graf." dwa artykuły o „Umocnieniu organizacji" — otóż właśnie VII Zjazd, przez powzięcie uchwały o „świadczeniach", dał ten „kit organizacyjny", ten „cement", który sprawia, że pomimo nadzwyczajnych, wprost niebywale ciężkich czasów dla organizacyj robotniczych wogóle — Związki drukarskie, mając te wszystkie „świadczenia", ostały się w obecnej zawierusze społecznej i stoją silnie wraz ze swymi solidarnymi członkami — przyjmując na swoje barki olbrzymi ciężar bezrobotnych i spełniając wobec nich święty, idealny obowiązek pomocy. — Z dniem pierwszym stycznia 1927 wejdzie w życie ta szlachetna i nad wyraz idealna uchwała, która w przyszłości koić będzie rany, zadane braci drukarskiej przez niesprawiedliwy ustrój społeczny oraz spajać będzie silnem ogniwem dziś jeszcze luzem idących, nieświadomych lub zarozumiałych drukarzy i wytworzy z biegiem czasu: jeden, silny i nierozerwalny Związek drukarzy w Polsce, który świecić będzie przykładem solidarności i karności organizacyjnej.

...Tylko — niech każdy członek Związku spełni swój obowiązek solidarności sumiennie!

Harlender.

Nowe prawo prasowe

W „Dz. Ustaw R. P." Nr. 78 ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych lub przekręconych wiadomości, o niebezpieczeństwie grożącem państwu, o działalności władz państwowych oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli. Z rozporządzenia tego przytaczamy ważniejsze ustępy:

Art. 1 postanawia, iż kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą a mogącą szkodzić państwu, lub wywołać niepokój publiczny wiadomość o niebezpieczeństwie grożącem państwu w jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych, ulega karze grzywny od 300 zł. do 10,000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 10 dni do 3 miesięcy. Jeżeli wiadomość taka jest rozpowszechniona wskutek niedbalstwa, grozi za nią kara od 100 zł. do 3,000 zł. lub areszt od 3 dni do miesiąca.

Kto publicznie, lub w druku podaje świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, wiadomość o działaniu władz państwowych (art. 2), a mogącą szkodzić państwu lub wywołać niepokój publiczny, ulega karze od 100 zł. do 5,000 zł. lub aresztowi od 3 dni do 6 tygodni. Gdy wiadomość ta podana była wskutek niedbalstwa, kara wynosi od 50 zł. do 2,000 zł. lub areszt od 1 dnia do tygodni.

Kto publicznie w druku, w piśmie do urzędu lub w urzędzie dopuszcza się zniewagi władz państwowych (art. 3) lub jej przedstawicieli podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności, albo dopuszcza się zniewagi przedstawiciela państwa obcego, uwierzytelnionego przy Prezydencie Rzeczp., ulega karze od 100 zł. do 5,000 zł. lub aresztowi od 3 dni do 6 tygodni.

We wszystkich tych trzech wypadkach druk ulega konfiskacie.

Art. 4. W przypadkach, przewidzianych w art. 1, 2 i 3, jeżeli przestępstwo popełniono w piśmie perjodycznem, prócz autora oraz innych uczestników (współwinnych) ulegają karom w tych artykułach przewidzianym również redaktor lub rzeczywisty kierownik tego działu czasopisma, w którym wydrukowano wiadomość lub zniewagę.

W szczególności, jeżeli powyższe osoby dopuściły do ogłoszenia wiadomości lub zniewagi tylko przez nieoględność — ulegają w zależności od treści druku karze, przewidzianej w art. 1 ust. 2, art. 2 ust. 2, a w przypadku zniewagi karze grzywny od 50 zł. do 2,000 zł.; z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 1 dnia do 2 tygodni.

W razie niewskazania jednak przez powyższe osoby na żądanie władzy administracyjnej w ciągu siedmiu dni autora, zamieszkałego w Polsce, w chwili ukazania się druku — ulegają one w zależności od treści druku karze, przewidzianej w art. 1 ust. 1, art. 2 ust. 1 lub art. 3.

Art. 5. Jeśli przestępstwo popełniono w druku innym aniżeli wymienionym w art. 4, karom przewidzianym w art. 1 ust. 1, art. 2 ust. 1 i art. 3 ulegają:

nakładca i wydawca — jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskażą w ciągu dni siedmiu autora, zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku;

zarządzający drukarnią, jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskaże zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku — autora, nakładcy lub wydawcy;

rozpowszechniający druk, jeżeli na nim nie wskazano zakładu, mającego siedzibę w Polsce, w którym druk tłoczono, albo jeżeli rozpowszechniający wiedział lub z okoliczności szczególnych mógł wiedzieć, że treść druku zawiera cechy przestępstwa.

Przepis niniejszy nie uchyla odpowiedzialności za uczestnictwo (współwinę) według zasad ogólnych.

Art. 6. Za grzywny, opłaty i koszta postępowania, nałożone na skazanego autora, redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma, odpowiadają solidarnie, bez względu czy są osobą fizyczną czy prawną, wydawca, nakładca, właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią i jej właściel lub dzierżawca; za skazanego wydawcę i nakładcę— solidarnie zarządzający drukarnią i jej właściciel lub dzierżawca; za zarządzającego drukarnią — właściciel drukarni lub dzierżawca...

Art. 7. Do orzekania o przestępstwach, przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu, powołane są władze administracyjne II-ej instancji lub szczególnie przez ministra spraw wewnętrznych upoważnione władze administracyjne I-ej instancji; nie po-

trzeba wniosku lub upoważnienia innej władzy lub pokrzywdzonego.

Art. 10. Oskarżony i majątkowo odpowiedzialny mogą wnieść przeciwko orzeczeniu skazującemu władzy administracyjnej na jej ręce odwołania ustne lub pisemne do właściwego sądu okręgowego w ciągu siedmiu dni od dnia doręczenia orzeczenia.

Art. 12. Odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego i majątkowo odpowiedzialnego. Zastępczej kary aresztu nie można wykonać przed prawomocnością orzeczenia. W razie niezapłacenia grzywny do siedmiu dni po doręczeniu orzeczenia, władza orzekająca władną jest na czas aż do ściągnięcia grzywny, lub wykonania aresztu zastępczego zawiesić czasopismo, a jeśli odpowiedzialnym jest właściciel drukarni, wstrzymać jej działalność. Decyzja nie ulega zaskarżeniu.

Art. 13. Na wniosek władzy administracyjnej (art. 7 ust. 1) sąd okręgowy zawiesi na czas od dni czternastu do trzech miesięcy czasopismo, którego treść dała powód do skazania conajmniej trzykrotnego za przestępstwo, przewidziane w niniejszem rozporządzeniu. Orzeczenie sądu nie ulega zaskarżeniu.

Art. 14. Winni wydawania czasopisma zawieszonego (art. 12 i 13), chociażby pod innem oznaczeniem, albo prowadzenia drukarni mimo wstrzymania jej działalności (art. 12) — ulegają karze grzywny od 200 zł. do 5,000 zł. z zamianą wrazie nieściągalności na areszt od tygodnia do 6 tygodni. Tej samej karze ulegają winni rozszerzania druku zajętego lub skonfiskowanego, albo odtwarzania jego treści drukiem.

Przyczyny złego

Bezrobocie, wywołane przez ciągnący się w nieskończoność kryzys gospodarczy w państwie, wytwarza wśród robotników jakąś niczem niewytłomaczoną rezygnację, czy apatję, jakieś wyczekiwanie, że ktoś, czy coś zmieni dzisiejsze nędzne warunki na lepsze.

Tymczasem olbrzymie rzesze bezrobotnych w dalszym ciągu pozostają bez pracy. Wyzysk pracujących zwiększa się; burżuazja z powodzeniem stosuje system zmuszania głodem do ustępstw, do powolności swym nakazom. Ten zły stan pogarszają jeszcze nieprzestrzegający postanowień organizacyjnych lub zgoła niezorganizowani, ułatwiając burżuazji przeprowadzenie swych planów. I u nas, drukarzy, nie lepiej się dzieje. Brak karności organizacyjnej, samowola, warcholstwo wytwarzają chaos, z czego korzystają nasi przeciwnicy.

Weźmy jako przykład stosunek ogółu do tak ważnej instytucji, jak mężowie zaufania (delegaci zakładów). Na zebraniach, na łamach naszego organu niejednokrotnie omawiano znaczenie tej placówki, korzyści, jakie ona dać może i powinna. Regulamin związkowy zamieszcza obszerne przepisy o tej placówce. Poucza, kogo na męża zaufania wybierać, jak wybrani mają w stosunku do organizacji, kolegów i zarządu drukarń postępować. Nawoływania powyższe nie znajdują należytego zrozumienia; to też nie jednokrotnie w zakładzie warunki pracy zostają naruszane. Wówczas, poniewczasie następują szemrania, narzekania na organizację.

Maszyną kierować może tylko dobry mechanik, który dokładnie zna jej części i ruch ich. Fuszer w szybkim czasie maszynę popsuje. A w żadnym wypadku maszyna bez mechanika działać nie może, gdyż sama się zniszczy. O tem każdy wie. A jednak w życiu organizacyjnem, w życiu oficjalnem zapomina o tem. Na mężów zaufania najczęściej wybierają koledzy kogoś młodego, niedoświadczonego, a potem się dziwią i narzekają, iż on nie umie sobie dać rady. Koledzy sami lekkomyślnie traktują wybór delegata, sami przez to wywołują niewłaściwe załatwianie spraw cennikowych i organizacyjnych. Delegat jest ważną częścią w maszynie organizacyjnej, wadliwe czynności delegata źle oddziaływują na maszynę organizacyjną i uniemożliwiają jej sprawne działanie. Przyczyną niedomagań organizacji jest tu właściwie lekkomyślność przy wybieraniu delegata. Gorzej jest jeszcze tam, gdzie delegata niema. Tam grozi zupełne zatrzymanie maszyny organizacyjnej.

Mężem zaufania winien być kolega, znający zawód, przepisy organizacyjne i cennikowe, cieszący się poważaniem i zaufaniem. Taki tylko mąż zaufania może z pożytkiem dla kolegów, organizacji a nawet i zakładu pracować. Jednak delegat musi mieć poza osobistemi zaletami jeszcze całkowite poparcie wszystkich pracujących w zakładzie.

Kto chce, by było lepiej, ten niech nie oczekuje aż ktoś, czy coś naprawią złe stosunki, lecz sam weźmie się do ich naprawy. Pierwszym krokiem ku temu niech będzie odpowiedni wybór delegatów (mężów zaufania) i całkowite poparcie ich pracy.

Poza delegatami mamy w organizacji jeszcze kierowników całej organizacji — członków zarządu. Od wyboru odpowiednich ludzi do kierownictwa organizacji wiele zależy, tymczasem i tu widzimy obojętność. Wielu nie interesuje się wyborami, zdaje ułożenie listy kandydatów na „kogoś". Zapominają o tem, że na delegata należy wybrać najodpowiedniejszego w zakładzie, a do zarządu najodpowiedniejszych w organizacji. Niejednokrotnie słyszeć się daje takie zdania: „A. nie jest zupełnie dobry, ale się wyrobi", lub też, „jak się okaże, iż B. nie daje sobie rady, to go za rok zmienimy". Jedno i drugie złe skutki przynosi. Nieodpowiedni człowiek, mimo swych dobrych chęci, szkodę tylko przynosi.

Na kierowników organizacji wybierać należy ludzi najlepszych, wybierać nie na rok, lecz wybierać takich, którymby co rok można było mandat odnawiać. Zapewni to organizacji większą sprawność, gdy na jej czele stać będą ludzie zdolni i doświadczeni.

Są to rzeczy znane i uznane przez wszystkich. Należy je tylko w życiu organizacyjno - zawodowem stosować. Maszynę organizacyjną powierzyć w umiejętne ręce.

17)

Książka i jej rozwój

W „Bibliothèque Nationale" w Paryżu znajduje się egzemplarz „Ars Moriendi"— wydania późniejszego. W r. 1883 podobiznę jego wykonał polak Piliński, któremu zawdzięczamy liczne inne facsimila. Taki sam egzemplarz, jaki posiada „Bibliothèque Nationale", znajduje się w Bibljotece Działyńskich w Kórniku. Opisał go Cielichowski w 1873 r. w Gazecie Toruńskiej, następnie w r. 1892 w rozprawie bibljograficznej: „Ars moriendi" (odbitka z „Rozpraw Akad. Umiej. wydział filologiczny. XVII, Kraków 1892 r.), w której traktuje temat ten znacznie głębiej i przytacza tekst łaciński oryginału.

W Polsce posiadamy 4 egz. „Ars Moriendi". Jeden w Kórniku, dwa w Warszawie (w Bibl. Uniwersyteckiej i Bibl. Zamoyskich) i jeden w Ossolineum. Z tych bibljoteka w Kórniku posiada druk ksylograficzny — jedyny tego rodzaju egz. „Ars Moriendi" w Polsce. Bibljoteki: Zamoyskich, Ossolineum i warszawskiego uniwersytetu posiadają egzemplarze drukowane, wydanie Szarfenbergerowskie z 1533 r.

Do drugiej grupy ksiąg ksylograficznych zaliczyć możemy jeszcze „Ars memorandi", której całkowity tytuł po polsku brzmi: „Sztuka zapamiętywania ewangelji zapomocą figur Ewangelistów". Dzieło to zawiera 15 rysunków, na których Ewangeliści wyobrażeni są ze swemi atrybutami (człowiek, wół, lew i osioł). Tekst stanowią odsyłacze do Ewangelji.

Trzecia grupa ksiąg ksylograficznych obejmuje podręczniki i donaty, t. j. podręczniki gramatyki, zwane tak od Donatusa, gramatyka rzymskiego z IV w. po Chr., który napisał pierwszą popularną gramatykę łacińską. Podręczniki, jako książki mogące liczyć na największe rozpowszechnienie, były wogóle najpierwszemi drukami ksylograficznemi. Do tej też kategorji należał inny podręcznik do nauki łaciny, t. zw. „Doctrinale", którego autorem był Aleksander Gallus. Donatów zachowało się bardzo mało, będąc bowiem w ciągłem użyciu, niszczyły się one bardziej, niż inne księgi. Najstarsze donaty pochodzą z połowy XV w., w „Kronice Kolońskiej" istnieje jednak wzmianka, tycząca się tego typu książki, którą miano wykonać ksylograficznie już w r. 1440. Podręczniki wykonywane zapomocą ksylografji były w użyciu jeszcze czas dłuższy po wynalezieniu i rozpowszechnieniu druku.

Co do wieku ksiąg ksylograficznych wogóle istniały doniedawna mniemania przesadne. Obecnie ustalił się pogląd, iż pojawiły się one nie wcześniej niż w połowie XV w., datowano księgi natomiast dopiero około 1470 r. Wydanie datowane cytowanej Biblji Ubogich pochodzi mniej więcej z r. 1471, późniejsze wydanie włoskie, ozdobione kopjami Dürera, mogło ukazać się najwcześniej w 1509 r.

Wiek książek ksylograficznych można oceniać na zasadzie bądź to rysunków, bądź pisma. Rysunki stanowią jednak sprawdzian zawodny. Lepszym znacznie sprawdzianem ksylografji jest pismo, które ulegając zmianom, pozwala w wielu wypadkach ustalić datę, daje przytem wskazówki co do miejsca pochodzenia danego druku wobec tego, iż pisma różniły się czasami zasadniczo w poszczególnych krajach (np. pismo niemieckie od holenderskiego).

Za kolebkę ksylografji długi czas uważana była bezspornie Holandja. W ostatnich jednak czasach zaczęto występować przeciwko temu mniemaniu. I tak w r. 1903 Bouchot, historyk francuski i badacz ksylografji, wystąpił z twierdzeniem, że ojczyzną jej była Burgundja, — a mianowicie klasztory Benedyktynów i Cystersów w Clermond, Puy i Citeaux. Fakt osłabiający poważnie prawdopodobieństwo jego twierdzenia, a mianowicie to, iż księgi ksylograficzne wydawane były w językach łacińskim, niemieckim i holenderskim, Bouchot stara się wytłomaczyć w ten sposób, iż drzeworyty wykonywane były w Burgundji, poczem w Holandji miano dorabiać do nich tekst. Sprawa więc pochodzenia ksylografji nie jest ostatecznie przesądzona. Faktem jest jednak, iż kwitła ona najsilniej nad Renem

Tak jak maszyna słucha się mechanika, tak też i ogół kolegów powinien słuchać się wybranych kierowników. Ten posłuch organizacyjny pozwoli kierownikom organizacji usunąć wiele z dzisiejszych bolączek.

Przyczyn dzisiejszego złego stanu jest wiele — wybór właściwych ludzi do placówek organizacyjnych i poparcie ich planów względnie ich zarządzeń, to tylko jeden ze środków naprawy dzisiejszej krytycznej sytuacji. Jednak i ten środek należy wykorzystać. Rok się kończy. Po Nowym Roku przystąpimy do wyborów, przygotujmy się do nich zawczasu, usuńmy jedną z przyczyn złego.

St. Paszek.

Wrażenia ze Lwowie

W roku bieżącym miałem szczęście być wybranym jako delegat na VII Zjazd Drukarzy we Lwowie, połączony z 50-letnią rocznicą pracy zawodowej Okręgu Lwowskiego. Jako dawniejszy członek organizacji niemieckiej, specjalnie zainteresowałem się stosunkami organizacyjnemi Okręgu Lwowskiego. Że organizacja drukarzy niemieckich przed wojną na bardzo wysokim poziomie stała, każdy przyznać musi, kto tylko miał sposobność się z nią zapoznać albo być jej członkiem. Z tego też powodu śledziłem wszelkie szczegóły, by przekonać się, czy organizacja lwowska dorównuje przedwojennej organizacji niemieckiej.

Na gruncie b. dzielnicy pruskiej widzę, iż organizacja nasza nietylko nie dorównuje organizacji niemieckiej, ale pod niektóremi względami daje jeszcze bardzo dużo do życzenia. Nie ma już tej solidarności między kolegami, jaką zauważyć można było przed wojną.

Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa organizacji drukarzy polskich we Lwowie. Tutaj faktycznie powiedzieć można, iż praca organizacyjna i poświęcenie kolegów przez szereg lat nie poszły na marne. Zdaje mi się, że solidarność kolegów się wzmocniła. Istnieje tam bowiem tylko jedna organizacja, w której zorganizowani są wszyscy bez wyjątku drukarze: Polacy, Ukraińcy, Niemcy i Żydzi. Z łzą w oczach patrzyłem na uroczysty obchód Jubileuszu 50-lecia istnienia „Ogniska" lwowskiego. Widać tu, że organizacja faktycznie pracuje. Okręg Lwowski posiada swój własny wspaniały gmach „Ognisko", gdzie koledzy zawsze się zbierać i wzajemnie zapoznać mogą. Kto nie widział uroczystego jubileuszu Okręgu Lwowskiego, nie może sobie absolutnie przedstawić, z jakiem poświęceniem i zamiłowaniem koledzy lwowscy oddają się swej organizacji. Tu widać siłę i potęgę organizacji, a przedewszystkiem solidarność między kolegami.

Jak zupełnie inaczej przedstawia się organizacja u nas w Bydgoszczy! Niemcy tworzą swoją odrębną organizację zawodową. A Polacy? Polacy nie mogą pogodzić się w jednej organizacji. Stworzono już drugą organizację drukarzy polskich, a tworzy się już trzecia niezorganizowanych. Obie organizacje zacięcie wzajemnie się zwalczają. Przecież jesteśmy synowie jednej matki, Polski, dla której tyle cierpieliśmy pod panowaniem zaborców i dla oswobodzenia której poświęcaliśmy wszystko, nawet życie, walcząc wspólnie w jednym szeregu. A teraz, gdy już żyjemy w wolnej i niepodległej ojczyźnie, nie mogą się pogodzić nawet koledzy jednego zawodu. Dlatego też apeluję do Was Koledzy, bądźmy solidarni i łączmy się wszyscy w jednej organizacji zawodowej bez względu na przekonania polityczne poszczególnych członków. W jedności siła! Bierzmy przykład od kolegów lwowskich, nauczmy się od nich szanować się wzajemnie i być solidarni dla dobra i rozwoju naszego zawodu, naszej organizacji i przedewszystkiem naszego własnego dobra.

Precz z waśniami, pokażmy, iż organizacja drukarska będzie znów wzorem dla wszystkich innych organizacyj zawodowych, jak nią była przed wojną. Chyba sami już czujemy, jak dużo już zaszkodziliśmy sobie przez naszą niesolidarność.

Piotr Dymek.

Z Życia Organizacji

Z Okręgu Poznańskiego

Z KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH.

Ostatnie zebranie miesięczne Klubu Maszynistów Druk., odbyło się dnia 20-go października b. r. O godz. 8,15 prezes zagaił zebranie, witając zebranych kolegów i przedstawił referenta dzisiejszego zebrania, stud. prawa, p. Dedo. Po załatwieniu spraw bieżących, podał prezes do wiadomości, że zwiedzenie Zamku poznańskiego przez Klub, nastąpi w niedzielę, dnia 24.X. Następnie przewodniczący udzielił głosu p. Dedo, który bardzo obszernie wykładał historję Polski, od jej zaczątku aż do czasów Kazimierza Wielkiego. Wykładu tego zebrani z zainteresowaniem wysłuchali a prelegenta wynagrodzili rzęsistemi oklaskami. Ciąg dalszy wykładu z historji nastąpi na zebraniu w grudniu; zebranie w listopadzie poświęci prelegent specjalnie nocy listopadowej.

Następne zebranie Klubu Masz. Druk. w Poznaniu odbędzie się w środę, dnia 24 listopada r. b. o godz. 8 wieczorem, w lokalu p. Ograbowicza, Ślusarska 6.

Wykład „Noc listopadowa" wygłosi stud. prawa, p. Dedo.

Ponieważ na porządku dziennym są jeszcze inne ważne sprawy, prosi zarząd o liczne i punktualne przybycie.

Ze względu na aktualny wykład, goście są mile widziani. **(Zarząd Klubu).**

Z Okręgu Piotrkowskiego.

Komunikat.

Zarząd Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział Piotrków, stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 30 czerwca 1926 r., po wyczerpaniu wszelkich środków wzywających opieszałych członków Związku, którzy zalegają od b. dawnego czasu i nie płacą bieżących wkładek, zapominając zupełnie o obowiązkach organiza-

---

i w szeregu miast niemieckich, jak Norymberga, Regensburg, Ulm i t. d.

Odróżnianie druków ksylograficznych od typograficznych jest łatwe. Przedewszystkiem rzuca się w oczy zasadnicza różnica w literach. W druku właściwym wszystkie poszczególne litery są identyczne, odlane są bowiem z jednej matrycy. W ksylografach litery były oddzielnie wyrzynane, to też przy największej wprawie trudno się było ustrzec od drobnych różnic; ksylografy odróżniają się w dalszym ciągu odmienną barwą druku, przeważnie wodnisto-brunatną, wreszcie większość dzieł ksylograficznych odbijana jest na jednej stronie, jak wiemy bowiem, wypukłość konturów liter, uniemożliwiająca robienie odbitek na obu stronach, usunięta została dopiero po wprowadzeniu pras.

Pierwociny druku.

Dzięki temu, iż ksylografja wzięła początek w Holandji, długi czas przypisywano sławę wynalazku druku również Holandji, a mianowicie miastu Harlem. Istnieje cała literatura związana ze sprawą wynalazku druku w Harlemie i t. zw. „legendą Kostera". Twórcą legendy tej był holender Adrjan Jonghe (młodszy), z łacińska zwany Junius, autor szeregu prac filologicznych, a między innemi obszernego dzieła p. t. „Batavia", które wydane zostało w 1588 r. już po śmierci autora. W dziele tem, poświęconem historji Holandji, Janius podaje nazwisko Kostera jako wynalazcy druku, opierając swe twierdzenie na opowiadaniu ludzi starych, którzy wiadomość tę otrzymali tą samą drogą od współczesnych Kostera.

Według legendy tej przed 120 l. miał żyć w Harlemie Laurenty Janson (t. j. syn Jana), przezwiskiem Koster, piastował bowiem dziedzicznie wybitną naówczas godność zakrystjana. Raz na przechadzce Koster wpadł jakoby na myśl wyrznięcia liter z kory drzewa bukowego. Myśl swą miał urzeczywistnić i odbitki liter dać wnukom do nauki czytania. Z czasem Koster rozwinął swój pomysł, wyrzynając nietylko litery lecz i tablice z rysunkiem i tekstem, a nawet dla większej trwałości liter zastąpił czcionki drewniane cynowemi. Osiągnąwszy duże powodzenie, Koster przyjął pomocników, co jednak miało się stać dla niego źródłem nieszczęść. Jeden z pomocników bowiem, Jan, skradł jakoby wszelkie przyrządy i opuścił Harlem, a po dłuższej wędrówce osiadł w Moguncji i w r. 1442 otworzył tamże drukarnię, wykonywując pierwszy swój druk, t. zw. „doktrynale".

Już po powierzchownem bodaj rozpatrzeniu legendy Kosterowskiej nasuwają się poważne wątpliwości: 1-o — dlaczego pomimo istnienia kronikarzy dopiero w 120 lat zanotowano tak ważny wypadek, i to opierając się na ustnych opowiadaniach; 2-do — dlaczego Koster po fakcie kradzieży nie prowadził w dalszym ciągu drukarni, skoro był w posiadaniu tajemnicy wynalazku. Wątpliwem wydaje się również, by uczeń skradł wszystkie instrumenty, skoro największą i istotną wartość miały tylko matryce.

Fakty zresztą przemawiają niezbicie przeciwko wiarogodności twierdzenia Juniusa. Przedewszystkiem zaprzecza mu fakt, iż czcionki, któremi Gutenberg drukował pierwsze książki, miały charakter liter niemieckich, nie zaś holenderskich, co niewątpliwie miałoby miejsce, gdyby czcionki te były skradzione Kosterowi. Żaden z drukarzy holenderskich XV w. nie wspomina też o tem, by ojczyzną wynalazku druku była Holandja, podczas gdy niemieccy drukarze częstokroć zwracają się w końcu dzieła z apologją do Moguncji, jako kolebki sztuki drukarskiej. Jako dowód przeciwko legendzie kosterowskiej służyć może również tablica nagrobkowa drukarza holenderskiego Martensa, w której obok innych zasług wymieniona jest zasługa sprowadzenia sztuki drukarskiej („Letterkunst") z Niemiec i Francji do Holandji. Do rozwiania legendy Kostera przyczynił się V. der Linde, autor holenderski, który ogłosił trzytomową pracę poświęconą zagadnieniu wynalazku druku.

(D. c. n.)

cyjnych i na wszelkie apele Zarządu, wzywające do uregulowania zaległości, pozostają głuchymi, zmuszony jest w myśl tejże uchwały napiętnować tychże, zarazem wzywa po raz ostatni do płacenia wkładek i uregulowania zaległości, a mianowicie:

Klin Henryk, II kat., zaległy za 2 tygodnie roku ub. i za 45 tyg. r. b., na łączną sumę 110 zł.

Szymczyk Zenon, III kat., zaległy za 30 tygodni r. b., na sumę 24 zł.

Wyżej wymienieni członkowie, o ile nie rozpoczną spłacania swych zaległości, w myśl Okólnika Zarządu Oddziału z dnia 21.X r. b., t. j. 2 wkładki jednocześnie (najmniej) w ciągu dwóch tygodni, poczynając od dnia 15 listopada r. b., zostaną skreśleni z listy członków.

Zaznaczyć należy, że wyżej wymienieni, zwłaszcza pierwszy, znajdują się w daleko lepszych warunkach (pobierają regularnie wypłaty i pracują całe tygodnie), aniżeli inni, którzy nie otrzymują regularnych wypłat, jednak w poczuciu obowiązku organizacyjnego, płacą regularnie wkładki i opodatkowania, mając na uwadze ciężką dolę bezkondycyjnych.

Z przykrością jednocześnie stwierdzić należy, że znajduje się jeszcze pewna część członków i to I-szej kategorji, która jest zaległą również od kilku miesięcy, ograniczając się obecnie do płacenia bieżących wkładek, nie regulując zaległych, jak również pobranych pożyczek z kasy Związku z górą od roku czasu. O ile ci ostatni nie rozpoczną spłacania zaległości w terminie wyżej wspomnianym, Zarząd zmuszonym będzie piętnować tychże na tem miejscu, gdyż dłużej nie można tolerować takiej opieszałości.

Przewodniczący (—) Kunka.
Skarbnik (—) Edw. Kowalczyk.

Z Okręgu Warszawskiego

W notatce, ogłoszonej w numerze 20, podaliśmy nazwiska łamistrejków, którzy stanęli w drukarni Polskiej na miejsca strejkujących. Ponieważ nazwiska zbierane były pośpiesznie, więc zaszła pomyłka co do kolegi Szepego, który nie pracował w czasie strejku w drukarni Polskiej — co niniejszem się prostuje wraz z przeproszeniem za omyłkę.

KONCERT NA BEZROBOTNYCH.

Komisja Kulturalna Okręgu Warszawskiego zawiadamia kolegów, iż w dniu 5-go grudnia urządza Wielki Koncert na rzecz bezrobotnych drukarzy. Program wielce urozmaicony i starannie opracowany będzie w najbliższym czasie podany do wiadomości. Bilety zaraz po 15 listopada będą do nabycia w lokalu na Bednarskiej.

Z Okręgu Wrocławskiego

Za zaleganie z wkładkami członkowskiemi wykreśleni zostali ze Związku: 1) Bulikowski Jan, 2) Wojciechowski Leon, 3) Wasilewski Antoni, 4) Przygodzki Józef.

Nowe kary prasowe

Słusznem jest, iż świadome lub lekkomyślne rozpowszechnianie nieprawdziwych a szkodliwych lub zniesławiających władze państwowe wiadomości, podlega karze. Dlatego też szereg paragrafów oddawna przewiduje kary za tego rodzaju wykroczenia i paragrafy te niejednokrotnie były stosowane.

Jednak nowe rozporządzenie prasowe wzniecilo w całej prasie niepokój i umotywowane zarzuty, gdyż jest ono tak ogólnikowo zredagowane, że wywołać może najrozmaitsze komentarze, co podlega karze, a co jest niekaralne. Np. wprowadzenie przez rząd 10-godz. dnia roboczego jedni uważaliby za zbawienie, a drudzy za klęskę Polski.

Rozporządzenie to oddaje całą prasę pod administracyjne rygory, gdyż władze administracyjne mogą według swego uznania nakładać wysokie grzywny, dochodzące do 10,000 zł., na redaktorów, autorów, wydawców, nakładców, a nawet na zarządzających, właścicieli i dzierżawców drukarń, o ile dopatrzą cechy przestępstwa w jakimś artykule czy wydawnictwie.

Władze II instancji będą administracyjnie decydowały, czy wydrukowanie wiadomości nieprawdziwej a noszącej cechy przestępstwa było świadome czy też wskutek niedbalstwa. Rozporządzenie nie wyjaśnia, co będzie, gdy ktoś w dobrej wierze zamieści nieprawdziwą a szkodliwą wiadomość; czy będzie ona karaną i w jakim stopniu.

Rozporządzenie godzi w wolność prasy, zagwarantowaną przez Konstytucję; utrudnia prawo krytyki; władza krytykowana stanie się równocześnie oskarżycielem, sędzią i wykonawcą wyroku.

Rozporządzenie żąda od redaktorów denuncjacji autorów, grożąc w przeciwnym razie wysokiemi grzywnami.

Rozporządzenie godzi przedewszystkiem w prasę robotniczą, prasę ubogą, niesubwencjonowaną. Prasa ta najczęściej zamieszcza wiadomości o przekroczeniach ze strony urzędników, lub wiadomości, które mogą być poczytywane za „siejące niepokój", gdyż mówią o niepokoju, jaki panuje wśród nękanych głodowemi płacami, nędzą, bezrobociem mas robotniczych. Grzywny, które spadłyby na prasę robotniczą, na mocy rozporządzenia, spowodować mogą jej upadek.

Rozporządzenie to specjalnie godzi w interesy drukarzy. Nakłada ono na zarządzających właścicieli lub dzierżawców drukarń solidarną finansową odpowiedzialność z autorami, wydawcami, nakładcami, skonfiskowanych druków, gdy ci ostatni nie wniosą w ciągu 7 dni naznaczonej grzywny.

Rozporządzenie zmusza zarządzających, właścicieli i dzierżawców drukarń, by ograniczali pracę w drukarniach do zamówień absolutnie niekaralnych lub też do cenzurowania rękopisów; skutek tego może być jeden tylko: powiększenie liczby rozrobotnych. Powiększenie liczby bezrobotnych wśród drukarzy nastąpi i wówczas, gdy władze administracyjne będą zamykać zakłady z powodu że zarządzający, właściciel czy dzierżawca nie opłacili w ciągu 7 dni naznaczonej grzywny.

Rozporządzenie omawiane wywołało niepokój nietylko w prasie lecz również i w masach robotniczych, które z doświadczenia wiedzą, iż wszelkie ograniczenia najczęściej i najciężej spadają na te masy.

„Robotnik" donosi, iż rozporządzenie wywołało poruszenie wśród posłów sejmowych. Na najbliższem posiedzeniu Sejmu, ma być zgłoszony wniosek nagły o uchylenie tego rozporządzenia. Jest to bezwątpienia żądanie mas robotniczych.

A. Burkot.

Z Holandji

Związek drukarzy w Holandji obejmuje cały przemysł graficzny z wyjątkiem litografów. Na początku r. b. organizacja ta liczyła 7,516 drukarzy i 1,882 introligatorów.

Czas pracy wynosił tam 48 g. tygodniowo (8½ godz. przez pierwsze 5 dni a w sobotę 5½ godz.). W nocy drukarze pracują jedynie przy pismach, wychodzących rano; jeden tydzień w nocy a następny obowiązkowo w dzień; czas nocnej pracy 42 godz. tyg.

W stolicy kraju minimum wynosi 73 centy, t. j. około 2,50 zł. za godzinę.

Skala uczniów i młodych pracowników ustalona jest w następujący sposób: na 10 pracowników przynajmniej 6 powinno mieć ponad 24 lata, dwóch od 18 do 24, dwóch do lat 18.

14-dniowy termin przy wymawianiu pracy jest obowiązujący; przytem ostatni przyjęty pierwszy jest oddalany. Gdy właściciel naruszy powyższy przepis warunków pracy, pracownik pozostaje w zakładzie lub otrzymuje odpowiednie odszkodowanie.

Warunki pracy ściśle są przestrzegane przez obie organizacje. Gdy pojedyńczy właściciel złamie umowę, i pomimo napomnień nie chce jej dotrzymywać, obie organizacje, robotników i właścicieli po połowie ponoszą koszta zapomóg strejkujących. Z tych powodów w drukarniach holenderskich strejki są rzadkiem zjawiskiem.

Drobne wiadomości

Bony zniżkowe do teatru miejskiego w Katowicach. Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, Okręg Śląski, nabył za pośrednictwem kol. Pastuszka w Dyrekcji Teatru miejskiego w Katowicach bony zniżkowe, i to na przedstawienia „Operety" 25%, na „Opery", „Dramat", „Komedje" i t. d. 50% zniżki. Bony te są do nabycia u kol. Pastuszka, Katowice I, ul. Dąbrowskiego 13, jakoteż u kasjerów w większych drukarniach. Szan. Kolegów uprasza się o jaknajliczniejsze korzystanie z tej ulgi.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. **Redaktor: Antoni Burkot.**

Drukarnia „Robotnika" Warecka 7, tel. 120-13